

Krystyna Poklewska

Kraj młodości szczęśliwy w "Beniowskim" : zwyczajny - niezwyčajny

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 52, 123-136

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA POKLEWSKA

KRAJ MŁODOŚCI SZCZĘŚLIWY W *BENIOWSKIM* ZWYCZAJNY - NIEZWYCZAJNY

W pięciu ukończonych przez Słowackiego i wydanych przezeń pieśniach *Beniowskiego* niezmiernie wyraziście zaznacza się kontrast między zwyczajnością bohatera a jego zapowiadany przez narratora-twórcę niezwykle przyszłym losem, między planami i marzeniami pana Kazimierza a ich spełnieniem, z ironicznym dystansem traktowanym przez stale obecnego kreatora-poetę. Bohater to posiadacz jedynej dziedzicznej wioseczki, obdarzony niewysoką kondycją szlachecką. Część niewielkiej fortuny przehulał, część utracił w wyniku przegranych procesów. Skazany na ekspulsję z ojcowizny, zrujnowany, opuszcza dom, by służbą wojskową (w ułanach) dorobić się nowej fortunki, kupić następną wioskę, którą mógłby zostawić synowi. Dom opuszcza bez szczególnego żalu, boć wszystko ma zamiar odrobić: życie jego ma zatoczyć koło i wrócić do miejsca wyjścia: na Podole, nad ojczystą Ładawę. To narrator - nie bohater - wie, że czas, w którym żyje Beniowski,

Krystyna Poklewska, ur. 1933, prof. tytularny Uniwersytetu Łódzkiego, badaczka romantyzmu, autorka: *Galicji romantycznej 1816-1840* (1976), *Aleksandra Fredry* (1977), *Krwii na śniegu. Rzeczy o rabacji galicyjskiej* (1986) oraz innych. Kierownik Katedry Literatury Romantyzmu i Literatury Współczesnej UŁ.

to *epoka krwawa* konfederackich walk z Rosjanami i koliszczyzny, że mnożą się oznaki upadku Rzeczypospolitej, że bohater nie uniknie wmieszania się w historię. Od początku wiadomo, że tego dwudziestoletniego nierozważnego i niedoświadczonego chłopca wynieść ma wysoko sława, z którą łączyć się będzie mało szczęścia - *więcej bólu*; że ma *tajemniczą gwiazdę przeznaczenia*, która broni go

...od dzumy, głodu, od płomienia,
I od wszystkich plag - prócz śmierci i troski
(I, 13-14)

Zapowiedzi przyszłości bohatera narrator-twórca mnoży w miarę rozwoju poematu, nie spełniają się one jednak w pięciu pieśniach wydanych w r. 1841¹. Zapowiedź życia w sławie związanej nierozdzielnie z troską i bólem zawisa nad Beniowskim jako wróżba dalszego życia, jest ironicznym przypisem do jego marzeń o przyszłości, którą bohater *widział [...] tak uwita jak wianek || Z dni szafirowych, złotych* (III, 61-62). Znany narratorowi z doświadczenia *czas matematyk* nie podstawi Beniowskiemu *zwierciadła różnicy* między marzeniem a spełnieniem (II, 508-509). Poeta nie rozbija złudzeń młodości swego bohatera, będzie go jednak wstrzymywał w nierozważnym pędzie ku tysiącowi *głośnych awantur*, w jego drodze od domu. Nie zapobiegnie wprawdzie wejściu historii w życie bohatera (nie na próżno przywoływał ją w pierwszej oktawie poematu), ale opóźni realizację przeznaczenia nie wypuszczając Beniowskiego przez cztery pieśni z rodzinnego Podola i planując (w dalszych pieśniach) powrót z krymskiej legacji do ściślej ojczyzny². Skłania to do postawienia tezy, że Słowacki zatrzymując bohatera na ziemi rodzinnej i każąc do niej powracać, w życiu w małej domowej ojczyźnie dopatrywał się szczególnych wartości. Tezę tę potwierdza, co postaram się udowodnić, maksyma o walorach prawdy ogólnej zawarta w XXIII oktawie *Pieśni I*, łącząca pojęcie szczęścia z krajem rodzinnym i niezmienną trwałością pamięci o oym miejscu szczęśliwości:

*Każdy z nas miał kraj młodości szczęśliwy,
Kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia.*
(I, 179-180)

Inaczej niż rycerze. Słowacki kilkakrotnie - wprost lub aluzyjnie - nawiązywał w Beniowskim do wielkich epei nowożytnych: od *Orlanda szalonego* Ariosta i *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa. Zgodnie z tradycją europejskiego eposu bohaterowie obu tych poematów wyprowadzani byli z domu, wyruszali w drogę, znajdowali się w podróży, by w wybranej czy przymusowej bezdomności zdobyć doświadczenie, sprawdzić się, przeżyć wielkie przygody wojenne i miłosne. Życie ich było ciągłą wędrówką, która stanowiła metaforę ich życia. Orland, rycerz bez skazy, wielkołud wszystkich przerastający, opętany miłością do pięknej i kapryśnej Angeliki błędzi po Europie w poszukiwaniu ukochanej, wdając się w szereg niezwykłych i wstrząsających awantur. Żyje w świecie złudzeń i lęków, pożądań i smutków, nadziei i zazdrości, aż do przerażającego wybuchu szaleństwa, gdy całkiem goły błędzi między Francją i Hiszpanią siejąc wszędzie grozę i śmierć. Obezwładniony i uspokojony przez przyjaciół, z przywróconym rozumem, wraca do normalnego świata, to jest do świata męskich spraw, bitew i wojen chrześcijańskich rycerzy z Saracenami. Znakami wędrówki Orlanda (i innych postaci poematu) są z rzadka tylko nazwy geograficzne, znacznie częściej topograficzne oznaczenia terenu, takie jak lasy, góry, doliny, bagna, *popędliwe potoki*. Miejscami odpoczynku są konwencjonalne loci amoeni z *wesotą strugą* płynącą wśród zielonej łąki i ocienioną wysokimi drzewami. Świat *Orlanda szalonego* poddany jest prawom baśni: nasycony cudownością związaną z magicznymi wierzeniami, ukazujący dzieje ludzkich bohaterów swobodnie przekraczających granice między ziemią, piekłem i księżycem.

Bohaterów Tassa: Gofreda, Tankreda, Rynalda poznajemy w szóstym roku pierwszej krucjaty. To rycerze w drodze do Jerozolimy, którą pragną wyzwolić spod pogańskiego panowania. Pokonują oni w swej wojennej wędrówce różnorakie przeszkody, których źródłem są w głównej mierze ich cechy, właściwości charakteru,

słabość wobec pokus, by ostatecznie osiągnąć zamierzony cel. Czas określa tu krucjata, przestrzeń tworzona jest okazjonalnie, najczęściej jako alegoria wewnętrznej przeszkody. Istnieje symboliczne miejsce dojścia: Jerozolima, miasto uzyskania wiecznego zbawienia, nie ma natomiast miejsca wyjścia: domu, rodzinnego kraju.

Rycerze to ludzie w drodze: ku szczęściu, ku zwycięstwu, ku zbawieniu, wyróżniający się wśród innych, niezwykli dzięki wyglądowi zewnętrznemu, cechom charakteru o niezwykłym natężeniu, wielkim grzechom i wielkim cnotom. Porównanie z nimi bohatera Słowackiego będzie zestawieniem bohatera zwykłego z niezwykłymi, wyruszającego pod przymusem z domu z pozostającymi w stałej wędrówce, zadomowionego i widzącego dom jako cel podróży z ludźmi zmierzającymi ku celom odległym, idealnym, wzniosłym. Tradycja bohaterów nowożytnych eposów została w *Beniowskim* przenicowana i zaprzeczona.

Dwaj Beniowscy. Lektury podsunęły Słowackiemu postać, która mogłaby się stać bohaterem romantycznego eposu kontynuującego szlak wędrówek po łąkach i morzach. Maurycy August Beniowski, autor niezwykłych *Voyages et mémoires*, mógł stać się nowym Gofredem i Orlandem. Był bowiem żołnierzem, awanturnikiem i podróżnikiem słynnym ze swych osobliwych przygód na czterech kontynentach³. Wędrowne życie, brak zadomowienia gdziekolwiek, niezmordowana aktywność, skłonność do wyzywania losu, przeogromny upór i determinacja, przygody z kobietami, męskie przyjaźnie i nieważności pozwalały porównywać go z bohaterami dawnych epopiej, widzieć w nim model bohatera epopiej współczesnej. *Voyages et mémoires* były materiałem na taką epopiej, otwierały szansę ukazania w drodze życia bohatera (dosłownej i przenośnej) ogólnego filozoficznego sensu wędrówki przez czas i przestrzeń. Słowacki miał je stale w pamięci, z możliwości, jakie się otwierały, zdawał sobie sprawę, ale tradycyjną epopiej i niezwykle losy bohatera pozostawił w sferze niespełnionych zapowiedzi pięciu pieśni. Poszedł własną drogą (tak rozumiem słynne *Jak Ariost, nie jak Homer idę ślepy*, V, 128), tworząc swojego Maurycego Kaźmierza Zbigniewa w opozycji do Maurycego Augusta. Pamiętniki tego ostat-

niego istnieją w poemacie w stale obecnym tle, w wielkim odsyłaczu znanym Poecie i czytelnikowi, ale zwyczajność pana Kazimierza sprzeciwia się niezwykłości Maurycego Augusta, zamierzona ale niezrealizowana podróż - wielkiej podróży trwającej przez całe życie, związek zaś ze ścisłą ojczyzną - obywatelstwu całego świata autora pamiętników⁴.

Trzy przepowiednie. W sferze zapowiedzi, w owym odsyłaczu do *Voyages et mémoires* pozostają nie tylko tajemnice *gwiazdy przeznaczenia* (o których pisałam wcześniej), lecz także przytaczane ułamkowo w poemacie wróżby starej Diwy, prorocstwa księdza Marka i Wernyhory (we fragmencie *Pieśni XII*, a więc już poza tekstem opublikowanym przez poetę). Wróżby Diwy nie tyle przytacza, co komentuje w liście przesłanym Beniowskiemu panna Aniela, która interpretuje je zgodnie ze swymi życzeniami; tu też tylko pojawia się zapowiedź: *będziesz szczęśliwy* (IV, 355). Prorocstwa księdza Marka i Wernyhory zapewniają Beniowskiemu przyszłą wielkość i sławę, jednak za cenę bezdomności i wiecznej wędrówki (*będziesz jak bocian, co nigdy nie siada*, IV, 396), za cenę nędzy, wygnania, tęsknoty za ojczyzną:

*Nie tobie... zorza... u grobowca złota,
Przez szablę twoją... i konia zdobyta;
Nie tobie... przyjdą przed zamknięte wrota...
Żniwiarki w wieńcach tanowego żyta...
Starość... to twoja za krajem tęsknota,
Starość... to chmura piorunami ryta,
Starość... to czeluść nędzy otworzona...
Wygnanie... srebrne morze - i korona...
(XII, 81-88)*

Pojawia się tu zaprzeczenie sławy jako synonimu samospełnienia się i szczęścia. Wielka droga (przez księdza Marka nazwana *lotem*), w którą udać się ma Beniowski, to droga trudów i cierpień, smutku i bólu, nostalgii i niepokojów. Cena, którą przyjdzie mu zapłacić za to, że nim zastąpi jego w *niebie zginą*, | *Ziemia przemi-*

nie i gwiazdy przeminą (IV, 407-408), okazuje się ceną przegromną.

Orland, *który w pół rozcinał skały* (jak się o nim mówi w *Beniowskim*), Gofred i inni mężni bohaterowie nowożytnych eposów, tak pilnie przez Słowackiego czytanych, nie znali opozycji domu i bezdomności, życia w przestrzeni swojskiej i życia w przestrzeni obcej, spokojnego szczęścia w bezślawie i niespokojnych kolei egzystencji mającej zapewnić chwałę u potomnych lub zbawienie wieczne. Żyli w otwartej przestrzeni stałej wędrówki, zmierzającej ku idealnemu celowi.

Maurycy August Beniowski należał do wielkiej rodziny XVIII-wiecznych poszukiwaczy przygód, amatorów burzliwego życia, takich jak Casanova, Cagliostro, hrabia Saint-Germain. Był człowiekiem bez domu i bez ojczyzny, przyznającym się do wielu nazwisk, wyznań i narodowości, cierpiącym trudy i upokorzenia i wynoszonym na tron Madagaskaru.

Przeciw takiej koncepcji bohaterów literackich, przeciw takiemu modelowi bohatera jak Maurycy August stworzony został Beniowski Słowackiego, człowiek zwykły, młokos marzący zaledwie o rycerskich i „miłośnych” przygodach, którego narrator-poeta wstrzymuje przed wejściem w historię i sławę, otwierając mroczne perspektywy przepowiedni księdza Marka i Wernyhory.

Czas wstrzymywany. Wyprowadzenie bohatera z domu, zgodnie z tradycją rozwinięcia tego odwiecznego motywu, winno uruchomić akcję, wprowadzić fabularne perypetie. Zgodnie z metaforą o drodze życia, wyruszenie w podróż wprowadza w ruch nurt ludzkiego losu, zapowiada zmiany w czasie i przestrzeni⁵. Rzecz w tym, że po wyjściu z rodzinnych progów, jakby na przekór wątkowi, który winien wysnuć się z toposu, rozpoczyna się w poemacie szereg perypetii, które mają Beniowskiego zatrzymać w drodze. Najpierw więc wierny sługa nadużywszy gdańskiej wódki zwali się z konia. Wypadek ten mógłby bohatera zatrzymać, ale... nie został przezeń zauważony. Zatrzyma więc młodzika porwanie przez straszliwą wiedźmę, zatrzyma wymuszone przez Anielę pożegnanie.

Zanim wyruszy dalej, minie noc; w marzeniach wita się ze *stawą przyszłą i tysiącem głośnych awantur* (III, 63-64), narrator zaś zapowiada, że:

*... Zaprobuję miecza i to zaraz,
[...] Trzeba albowiem, aby się pokazał
Świetnie i zyskał czytelników względy.*
(III, 135-138)

Ale zarówno marzenia bohatera, jak zapowiedzi jego kreatora nie spełnią się. Odjeżdżając z Ladawy Beniowski minie się z wchodzącym tam oddziałem konfederatów. Z daleka tylko ogląda oblężenie Baru, waha się i zastanawia, czy włączyć się w walkę z Moskalami. Opiekuńcza intencja Poety nie tylko wstrzymuje jego wyjście ze ścisłej ojczyzny, ale i chroni przed niewczesnym włączeniem się w dzieje *epoki krwawej*. Jak pamiętamy, dwa białe gołębie odwodzą bohatera od panoramy bitwy i prowadzą pod stary dąb, by uratował Swentynę. Gdy następnie Beniowski przedstawia się Sawie i Księdzu Markowi:

*Jestem Beniowski, jechałem do Baru,
Abym ojczyźnie mojej służyć szablą
I całą duszą,*
(III, 689-691)

wiemy już, że go Poeta sztuką *prawie diabłą* od włączenia się do historii chroni, że ni miecza, ni szabli użyć mu przedwcześnie nie pozwoli. Od rodzinnego domu do dębu wśród podolskich jarów droga nie była daleka, ale zajęta cztery z pięciu pieśni poematu i w „fizykalnym czasie” całą dobę. Gdy jednak obarczony misją oddania listów chanowi tatarskiemu na Krymie Maurycy Kaźmierz Zbigniew wyruszy ostatecznie w drogę od domu, czas przyspieszy swój bieg, spod kopyt konia zacznie uciekać przestrzeń Ukrainy:

*Przez ciemne, smutne, gościńce kurhanów,
Niesie go czarny koń dniami i nocą.*

*Pod ziemią, tępna zakopanych dzbanów
Z prochem rycerzy - na niebie topocą
Kruki, jak stada posepne szatanów.
W czaharach zbroje rycerzy migocą,
I dzidy btyszczą krwawemi płomyki
(V, 1-7)*

Groźne to i ponure: *ciemne, smutne gościńce kurhanów, czarny koń*, prochy rycerzy, kruki przypominające szatanów, bagniste, niebezpieczne łąki, krwawe płomyki... Oddalanie się od domu, ścisłej ojczyzny, określane jest przez znaki będące synonimami smutku i niebezpieczeństwa, zagrożenia i śmierci.

Czas postawić tezę, że nie tylko koncepcja bohatera, ale także czasu i przestrzeni w *Beniowskim* jest przekornie odwrotna wobec tychże kategorii w eposejach nowożytnych i wobec XVIII-wiecznych biografii awanturników. To, co w konstrukcji bohatera uwydatnia się w jego zwyczajności, w konstrukcji czasu jawi się w zatrzymywaniu go w drodze do domu, w powstrzymywaniu od włączenia się w czas historyczny. Dzięki wprowadzeniu czasu wstrzymywanego bohater przez cztery pieśni poematu nie opuszcza krainy swego dzieciństwa i młodości, krainy zatrzymanej w bezczasie idylli.

Znaki przestrzeni domowej. Przestrzeń domowa w *Beniowskim* jest szczególnym miejscem dialogu między bohaterem a poetą-narratorem. *Kraj młodości szczęśliwy, kraj, co się nigdy w myślach nie odmienia* jest według Słowackiego wartością trwałą, konstytuującą świadomość i osobowość „każdego”, a więc bohatera, poety, czytelnika. O sobie napisze poeta:

*Ja sam, com widział Chrystusa oliwy,
Góry z marmuru i góry z płomienia,
Wolę - i sądzę najpiękniejszą z krajów,
Jedną maleńką wieś, pełną ruczajów,
Pełną łąk jasnych, gdzie kwitnie wilgotna
Konwalia, pełną sosen, kalin, jodeł;
Gdzie róża polna btysszczy się samotna,*

*Gdzie brzozy jasnych są kochanką źródeł -
A zaś przyczyna temu jest istotna,
Że na tych bagnach, gdzie potrzeba szczudeł,
Jam wtenczas bujał na młodości piórach
Jasny i chmurny - jako księżyc w chmurach.*
(I, 181-192)

Pojawia się tu konstrukcja charakterystyczna dla relacji między narratorem a bohaterem: narrator jest od bohatera starszy i bardziej doświadczony; przeżył więcej, zatem wie i rozumie więcej niż lekkomyślny młodzieniec. O przestrzeni zachowanej w pamięci wie, że jest to przestrzeń zmytizowana, upiększona i uświęcona wspomnieniem, przestrzeń czasu zastygłego. Taką też przestrzeń tworzy dla Beniowskiego, który - młody i bezrefleksyjny! - nie jest w stanie zrozumieć, odczuć, docenić *kraju młodości szczęśliwej*.

Na ojczystym Podolu Beniowskiego buduje więc Słowacki *szczerą Eden* z dodatnio wartościowanych elementów krajobrazu i z arka-dyjskiej tradycji literackiej. Są tu opiekuńcze lipy, białe jabłonie zapowiadające urodzaj, topole - strażniczki wspomnień, dziewczęce brzozy i jesiony, równieśnicy synów szlacheckich domów, sosny, świerki i jodły - stale zielone symbole trwającego życia, wreszcie dęby i lasy dębowe - znaki wytrzymałości, siły i trwania. Woda - to przede wszystkim stawy i sadzawki, wieczne lustra przyrody, zaprzeczenie rzecznej zmienności i niestałości. Są też *pasieki lipowe* i *tany złociste* kojarzące się z ładem i harmonią, pracą i dostatkiem. Ptaki to sprzyjające miłości dobrej i czystej słowiki, łabędzie i gołębie. Nad młodzieńczym bohaterem rozciąga się stale pogodne niebo spokojnego wieczoru, gdy z *kwiatów wychodziły wonie melancholiczne* (I, 289-290), złotej nocy rozświetlonej księżycem i gwiazdami, ranka, co *błękitnie w polach podolskich zaświtał* (III, 58). W kolorystyce przeważa łagodna biel, błękit (kolor przywoływanych często niezabudek i bławatków) i złoto mieniące się wieloma odcieniami. Z tradycji literackiej wyrasta oktawa o jaworze, miejscu spotkań kochanków (I, 97-104) i sentymentalna sceneria ostatniego spotkania, *Śród róż, drzew, światła księżycy*-

wych, woni, | Wód rzucających srebrne błyskawice | Spod brzoź i białą okrytych jabłoni (II, 186-188). Podobny do czarownicy dęb wśród jarów, mimo ponurych i groźnych pozorów, okazuje się krewnym romantycznych dębów człowiekowi przyjaznych⁶ i (dzięki swej funkcji schronienia - altany) bratem wydrążonej wierzby z *Krakowiaków i Górali*. Obraz podolskiego domu, z humorystycznie wykorzystaną ukraińską stylizacją powieści Michała Czajkowskiego⁷ (II, 17-24), ukaże ów dom jako ośrodek ładu, spokoju i piękna.

Z idylliczną estetyzacją elementów przestrzeni w poemacie ściera się niejednokrotnie narratorska ironia, ujmująca w cudzysłów *rzeczy bardzo piękne, czute* (II, 191), wprowadzająca dystans krytycyzmu i kpiny, na przykład wobec cudactw parku w Ladawie (I, 129 n.). Nad kpiarską i ironizatorską narracją przeważa jednak estetyczne zauroczenie, które nawet z tego *istnego głupstwa wzgórza* wydobędzie piękno, gdy *całą tej górze postać ekscentryczną* | *Odjęta złota noc, swą szatą śliczną* (I, 375-376). W opowiadaniu o oblężeniu Baru przenika się wzajemnie optyka bohatera i poety-narratora. Nad grozę bitewnych wydarzeń wybija się estetyzujące spojrzenie obu: widza wydarzeń i opowiadającego, odwołujące się także do ziemiańskich doświadczeń czytelnika. Beniowski *na koniu stał jak posąg nad wiszarem* i to jego spojrzenie obejmuje *wojska w linii jak matę nitki mrówek* i *dym z harmat* rozwijający się w białe róże (III, 159-160):

*I w tej girlandzie niby z róż śmiertelnych
Stało miasteczko w powietrznych błękitach,
Wyrzucając błysk do żądzeł pszelnych
Podobny... Kule szumiały po żytach,
Gwizdały do jędz podobne piekielnych;
Lub po moskiewskich trącając jelitach,
Przebiegłszy całe plutony po szarfie
Na ludziach grały jękiem - jak na harfie*
(III, 161-168)

Stylistyka opisu nie odbiega tu od wcześniejszych, baśniowych, sentymentalnych i romantycznych konotacji „miejsce przyjemnych” w małej ojczyźnie Beniowskiego: komponują się z nimi róże i powietrzne błękity, swojskie mrówki i pszczoły, szumiące żyta i grające harfy. Tyle, że pojawiają się tu najczęściej w porównaniach jako człon drugi i odnoszą się do zdarzeń bitewnych: dymu armatniego rozciągniętych wojsk, salw karabinowych i ich śmiertelnych skutków. Do pozostania w kręgu sielskich obrazów kraju młodości zachęca czytelnika apostrofa poety:

*I wystaw sobie, mości czytelniku,
Że na swój ganek wychodzisz spokojny;
I widzisz pszczoły w słonecznym promyku
Lecące do łąk... dalej - grodek zbrojny
O miłą - na równinie; działa w szyku,
Ataki, słowem, krotochwilę wojny;
Wszystko się zwija, wre, kole i sieka;
A ty z krążanku patrzysz i z daleka...*
(III, 169-176)

Krotochwila wojny, na którą patrzy się z daleka! Wszystko po to, by ocalić jeszcze - choć na czas niedługi - bohatera od wmieszania się w historię, czytelnika zaś oddalić od *epoki krwawej*; by pozostawić Podole, a na nim Bar, jako *kraj podobny snowi* (IV, 454), by bohater mógł dalej jechać i marzyć o *przyszłości cudnie* (IV, 451). Dzięki takim zabiegom przestrzeń domowa w poemacie zostaje, nawet po wprowadzeniu do niej motywów walk konfederackich i koliszczyzny, krainą idylli młodości. Z krainy tej wychodzi ostatecznie bohater, gdy bierze listy od księdza Marka. Pejzażem historii nie jest jeszcze obraz oblężonego Baru. Pojawi się on dopiero na początku *Pieśni V* w barwach czarnych, złowieszczych, ponurych. Z jasności sielanki przejdzie wtedy Beniowski w ciemność historii.

Przestrzeń domowa i przestrzeń metafizyczna. W przepowiedni księdza Marka i w przepowiedni Wernyhory wyjście z idylli w dzieje jest pożegnaniem szczęścia i wejściem w nieszczęście, po-

żegnaniem młodości i wejściem w dojrzałość, pożegnaniem zwyczajności dla sławy i nieśmiertelności. Dla tych dwóch wartości bohater poświęcić ma to, co dobre i święte w *kraju młodości szczęśliwym*. Beniowski, wkraczając na szlak wielkiej przygody, nie wie, co utraci, nie zdaje sobie sprawy, że jego wstrzymywana przez poetę wędrówka przez Podole jest podróżą po znakach wyrażających to, co niewyraźalne i do czasu niedocenione, jest wartością najcenniejszą. Beniowski nie wie, ale wie poeta-narrator, który go tworzy. Sam poeta, mądry doświadczeniem, wyszedł kiedyś z domu i świadom jest, że już nigdy tam nie wróci. Wie, co znaczy odejść na zawsze. Bohater, młodzik niedoświadczony, z domu wyjeżdża bez żalu i bez pożegnań, bez świadomości tragicznego wyboru wartości, który się właśnie dokonuje. Obu wspólna jest przynależność do domowej przestrzeni, geograficznie różnej (jak przywołana w poemacie Ikwa różni się od Ladawy Beniowskiego), ale oznaczonej podobnymi znakami dodatnimi. Jest to przestrzeń realna zarazem i symboliczna, piękna z natury swojej i upiękuszona jeszcze wspomnieniem i kulturową tradycją „miejsc przyjemnych”, wiążąca człowieka na zawsze trwającym czasem pamięci z dzieciństwem i młodością. Ona to właśnie jest w poemacie najważniejsza, bardziej ważna od podróży i jej celu. Dla romantycznego poety nie przebieg wędrówki życia i nie jej cel, lecz początek drogi staje się punktem odniesienia, probierzem i miernikiem losu człowieka.

Doświadczenie jednak poety-narratora górującego nad bohaterem (jak pisałam) wiekiem, dojrzałością i mądrością, kazało Słowackiemu wyjść poza błękity, biele i złocistości *kraju snów* młodości, poszerzyć ścisłą domową ojczyznę – już tylko własną, nie bohatera. W ostatniej pieśni Beniowskiego, gdy pożegnaliśmy już bohatera w zadnieprzańskim stepie, ojczyzna domowa poety-kreatora rozrasta się w przeogromną przestrzeń Ukrainy, błękitne pola poruszane nieustannym wiatrem, z zawieszonym nad nimi *stońcem niezwywym* (V, 438 n.). To Ukraina mityczna, trwający niezmiennie step – mogilnik, step – świadek historii. To Ukraina metafizyczna – nieskończona równina, na której można czuć Bożą obecność i zobaczyć Boga. *Kraj młodości szczęśliwy* zgromniał w mityczną

i metafizyczną przestrzeń, na której (jak wykazały dalsze próby pisania *Beniowskiego*) do spotkania Poety z bohaterem dojść już nie mogło.

PRZYPISY

¹ Wszystkie cytaty z *Beniowskiego* za ustaleniami J. Kleinera, wg. J. Słowacki, *Beniowski. Poema*, opr. A. Kowalczykowa, BN I 13-14, Wrocław 1996.

² Por. [Plan pierwotny pieśni VI-XII] w: J. Słowacki, *Beniowski, dz. cyt.*, s. 167-168.

³ Życiorys Maurycyego Augusta Beniowskiego opracował T. E. Modelski, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 429-432.

⁴ Relacje między dwoma Beniowskimi przedstawił najpełniej St. Makowski (*Beniowski i Beniowski*, w: tegoż, *Tęcze i świerzopy*, Wrocław 1984, s. 71 n.), w aspekcie jednakże porównania, nie przeciwstawienia.

⁵ Por. S. Treugutt, *Beniowski. Kryzys indywidualizmu romantycznego*, Warszawa 1964, s. 32.

⁶ Takich, jak „wielki Baublis” z *Pana Tadeusza*, na co zwraca uwagę J. Kleiner w objaśnieniach do *Beniowskiego*, BN I 13-14, Wrocław 1949, s. 95.

⁷ Na źródło stylizacji wskazuje w objaśnieniach do *Beniowskiego* Kleiner, *dz. cyt.*, s. 41.

Krystyna Poklewska

KRAJ MŁODOŚCI SZCZĘŚLIWY W *BENIOWSKIM*
THE BLISSFUL LAND OF YOUTH IN *BENIOWSKI*

Summary

The theme of the essay is an analysis the construction of the protagonist and space in *Beniowski*. The man character of Słowacki's poem was created in opposition to the protagonists of contemporary epic poems by Ariost and Tass and the eighteenth century model-roisterer, that is, the real Maurycy August Beniowski himself. He is an ordinary, inexperienced young man. The poet, placing the highest value on the 'blissful land of youth' and the idyll of little homeland, bars his protagonist from entering history and the realization of a heroic and famed life foretold to him. According to Słowacki, the important things is to stay and live in one's homeland. The values gained on one's way, during one's journey through life, are much less consequential. The restricted homeland of Beniowski, though highly-valued by Słowacki, cannot be fully identified with the homeland of the poet. In the closing part of *Beniowski*, the land of childhood and youth existing in Słowacki's memory and imagination is replaced with metaphysical and mystical Ukraine.